

W SEJMIE TRWA BATALIA O USTAWĘ W SPRAWIE CEN ENERGII

PiS poprze rządowy projekt ws. cen energii, ale część opozycji zarzuca rządowi, że sam jest winien wzrostowi cen energii i próbuje naprawiać własne błędy. Krytykowano też sam projekt - zdaniem niektórych pisany na kolanie, z którym posłowie nie mieli czasu się zapoznać.

W piątek Sejm pracuje nad rządowym projektem, który ma zapobiec wzrostowi cen prądu, m.in. poprzez obniżkę akcyzy na energię elektryczną. Podczas pierwszego czytania projektu zdecydowane poparcie dla zaproponowanych przez rząd rozwiązań zapowiedział tylko klub PiS.

Reprezentujący PiS poseł Maciej Małecki mówił, że ceny prądu w Polsce muszą być konkurencyjne, jednocześnie musimy dbać o nasze bezpieczeństwo energetyczne, czyli o rozwój naszego sektora energetycznego.

"Dotrzymujemy słowa, jakie daliśmy Polakom, że w roku 2019 ceny prądu nie wzrosną" - podkreślił. "Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało za projektem ustawy przedstawionym przez rząd" - zadeklarował.

PO-KO odpowiedzialnością za wysokie ceny prądu obarczył rząd PiS-u. Zdaniem szefa tego klubu Sławomira Neumanna rządy te odpowiadają także za obniżenie wartości państwowych spółek energetycznych.

"Wasza polityka energetyczna to polityka trzech ++: amatorska, arogancka i anachroniczna - tacy wy jesteście. Wasz mikś energetyczny to wysokie rachunki za prąd, które muszą płacić Polacy, polskie przedsiębiorstwa i samorządy (...). Wysokie ceny prądu to tylko i wyłącznie wasza wina i odpowiedzialność" - przekonywał Neumann.

Równie krytyczny wobec rządu był Marek Sawicki z PSL-UED. "Naprawiacie trzy lata nieudolności własnych rządów" - ocenił Sawicki podczas debaty. Zarzucił ponadto rządowi, że poprzez wzrost importu gazu i węgla z Rosji wspiera finansowo imperialną politykę Putina.

Przedstawiciel PSL-UED mówił, że mamy do czynienia z "wielkim grzechem zaniedbania", bowiem politycy PiS zajmowali się w ostatnich miesiącach kampanią wyborczą, "zamiast rozwiązać problem, który sami stworzyli".

Występująca w imieniu Nowoczesnej Paulina Henning-Kłoska mówiła, że projekt był pisany "na kolanie, na ostatnią chwilę"; jest też sprzeczny z unijnym zakazem handlu uprawnieniami do emisji CO2. Tymczasem, jak wskazała, o podwyżkach cen prądu było wiadomo "wiele miesięcy wcześniej". Według niej bez długofalowych rozwiązań, ceny energii dalej będą rosły.

Zdaniem wicemarszałka Sejmu Stanisława Tyszki (Kukiz'15) posłowie nie wiedzą, nad czym będą

głosować, bowiem nie znają projektu, nad którym pracuje w piątek Sejm. "Ręka w górę, kto czytał ten projekt" - zwrócił się do posłów obecnych na sali Tyszka.

"Brawo, dwóch posłów Prawa i Sprawiedliwości, jeden poseł Platformy Obywatelskiej, paru posłów Kukiz'15. Szanowni państwo, posłowie nie wiedzą, nad czym głosują. To jest nieprawdopodobne" - powiedział Tyszka. Zauważył, że autopoprawka, "która pojawiła się wczoraj, liczy 12 stron, a projekt, który dostaliśmy tydzień temu - zdaje się - liczył dwie strony. Tak szanowni państwo nie można tworzyć prawa" - podkreślił.

Podzielone w opiniach na temat projektu są sejmowe koła.

Koło Wolni i Solidarni opowiedziało się za dalszym procedowaniem zmian. Małgorzata Zwiercan podkreśliła, że zapowiadane podwyżki cen energii elektrycznej "nie są skutkiem ostatnich trzech lat rządów PiS", ale "wieloletnich zaniedbań i zaniechań poprzedniej ekipy". Przyznała przy tym, że zaproponowany przez rząd projekt "nie rozwiązuje problemu w sposób kompleksowy", niemniej jest przykładem dotrzymania danego słowa przez rząd Zjednoczonej Prawicy.

Głosowanie przeciwko zmianom zapowiedział Ryszard Petru z koła Teraz!. Poseł krytykował projekt wskazując m.in., iż będzie obowiązywał tylko przez rok. "Czyli przesuwacie podwyżki, drastyczne podwyżki dla Polaków na tuż po wyborach. To nie jest żadne rozwiązanie systemowe, to jest rozwiązanie wyborcze" - mówił Petru.

Jakub Kulesza (Wolność i Skuteczni) mówił, że obecny kryzys energetyczny jest skutkiem "interwencyonistycznej, etatystycznej, PO-PiS-owej, nieudolnej, sterowanej polityki". Wytykał w tym kontekście, że w polskim sektorze energetycznym tylko pozornie istnieje konkurencja, ponieważ właścicielem wszystkich czterech głównych spółek jest Skarb Państwa.

W piątek w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Projekt ten przyjął w ubiegłym tygodniu rząd. W czwartek wniesiono do niego autopoprawkę.

Jak zaznaczono w uzasadnieniu do autopoprawki, "projekt ustawy zakłada ustabilizowanie ceny sprzedaży energii elektrycznej dla odbiorców końcowych w roku 2019. Dzięki projektowanemu rozwiązaniu ceny energii elektrycznej dla wszystkich odbiorców w kraju nie wzrosną w 2019 r. w porównaniu do roku 2018".

"(...) sama obniżka podatku akcyzowego oraz opłaty przejściowej może być niewystarczająca dla zachowania cen energii elektrycznej przed wzrostów, czyli z I półrocza 2018 r. dla niektórych grup odbiorców, dlatego wprowadza się mechanizm utrzymania cen energii elektrycznej, przy jednoczesnej wypłacie utraconych przychodów przedsiębiorstwom obrotu oraz dystrybucyjnym" - napisano w autopoprawce do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

W uzasadnieniu napisano, że "pierwszym mechanizmem, który ma pozwolić na ustabilizowanie cen energii elektrycznej w roku 2019, jest obniżenie podatku akcyzowego na energię elektryczną z 20 zł/MWh do 5 zł/MWh".

Drugim działaniem jest obniżenie opłaty przejściowej dla wszystkich odbiorców energii elektrycznej o 95 proc. "Dzięki tej zmianie rachunki za energię elektryczną odbiorców w Polsce zmniejszą się o 2,24 mld zł" - napisano. W poprzedniej wersji skutek finansowy obniżki wynosił 1,7 mld zł.

"Trzecią zmianą, którą wprowadza ustawa, jest bezpośredni zwrot utraconego przychodu spółek obrotu. Na ten cel zaplanowano 4 mld zł. Biorąc pod uwagę, że wzrost cen energii elektrycznej waha

się w granicach 60 ± 100 zł/MWh, oraz biorąc pod uwagę obniżenie akcyzy oraz opłaty przejściowej, kwota ta powinna w całości pokryć planowane wzrosty cen wszystkich spółek obrotu w Polsce" - czytamy.

W uzasadnieniu do autopoprawki napisano, że "czwartym elementem zaplanowanego mechanizmu jest zasilenie kwotą 1 mld zł krajowego systemu zielonych inwestycji".